Kuryer Poznański.

Nr. 140. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 21 czerwca 1877.** Ludwik Gayzler. Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. W drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Od Administracyi.

Dla **abonentów** po zniżonéj cenie i la **Kółek włościańskich** wynosi rzedpłata kwartalna 4 marki 50 fen., która ę przez **wpłatę pocztową** wprost do **Administracyi** (a nie do Redakcyi) ajpóźniéj do **27 bm.** przesyła. Przy późniéj as dochodzącym abonamencie nie przyjmujemy powiązku dostarczania zaległych numeów gdyż nakład stósownie do ilości abonentów poprzednio się oblicza.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 21 czerwca.

W Senacie francuskim nie przyszło szcze wczoraj do rozpraw nad rozwiązaniem by deputowanych. Senator Depeyre odczytał lko sprawozdanie komisyi ustanowionéj do rad przedwstępnych nad odnośnym wnioskiem. omisya przychyliła się do żądania marszałka ac Mahona. Senat postanowił przyjęcie naości obrad nad wnioskiem. Dyskusyą jednak roczono na życzenie lewicy do dzisiaj.

Dni życia parlamentu tureckiego ż są policzone. Jeszcze kilka tylko odbędzie siedzeń. Wniosek dotyczący opodatkowania nsyi urzędników przyjęła Izba deputowanych, ecie czytanie projektu do prawa, rozporządzego przymusową pożyczkę wewnątrz kraju, szcze się nie odbyło. Na posiedzeniu wtorkoem przedłożono formalny wniosek o ustanowiee komisyi nieustającéj.

Ponieważ nad Dunajem wciąż jeszcze zalega sza a w Azyi toczy się walka prawie wyłącznie d murami twierdzy Karsu, czarnogórski eatr wojny zwraca dzisiaj głównie na siebie wagę, tém więcéj, że pod ciosem armii tureiéj kruszy się bohaterstwo i męztwo Czarnoców, kraj ich zagrożony najazdem Turków i dego dnia końca kampanii oczekiwać można. kliwa to klęska dla Moskali, którzy bezczynsiedząc 2 miesiące nad Dunajem nie mogli ieszyć na pomoc sprzymierzeńcowi i zostawić zniewoleni na łaskę i niełaskę Turka. Przerana Czarnogórców jest klęską dla Moskwy, bo rozbiciu wojsk ks. Nikity, Turcya swą armią nad najem o kilkadziesiąt tysięcy powiększyć zdoła. syłając czytelnika po bliższe szczegóły ostaich walk do odnośnéj rubryki, rzucamy tutaj lka głównych rysów nieszczęśliwéj kampanii arnogórskiéj. Pomimo niesłychanego męztwa wytrwałych walk po kilka dni trwających utrali Czarnogórcy najważniejszą pozycyą, rozstrzyjącą o posiadaniu Hercegowiny, to jest, wąwozu ga i dzisiaj nie zdolni już stawiać dłuższego oru wdzierającym się w ich kraj z trzech stron północy, wschodu i południa kolumnom tureim do 60,000 żołnierza liczącym, pomimo odesionych przed kilku dniami korzyści nad Ali ibem i Mehemedem Ali. Chociażby Turkom e udało się złamać zupełnie Czarnogórców i kraju obsadzić, to bez tego kampania tegoroczna zstrzygnięta Zaopatrzenie w żywność Niksiczu hercegowińskich fortec na cały rok, jako też kt, że wojska tureckie wyparły Czarnogórców wszystkich części otomańskiego terytoryum yznanych im przez zeszłoroczną komisyą dekacyjną, pozwala Turkom ograniczyć się tylko defenzywie, gdyż fortece nadgraniczne i trzy pusy jenerałów Sulejmana, Ali Saiba i Mehea Ali baszy zdolne będą powściągnąć wszelkie dalsze zapędy i usiłowania Czarnogórców. iążę Nikita jednak zdaje się obawiać groźniejych następstw obecnéj kampanii, gdyż podług niesień niektórych dzienników, wysłał do Wieia prośbę o interwencyą Austryi. Jak się at. Ztg z dobrego dowiaduje źródła, gotową t Austrya podjąć się pośrednictwa pomiędzy lczącymi.

---

* **W Zurychu** ukazała się książka, obejmua w przekładzie francuskim dokumenta, ogłone przez rząd angielski w sprawie męczeńva Unitów podlaskich. Wyjmujemy z niéj zedmowę napisaną przez hr. Platera.

Wydając w języku francuskim dokumenta ogłaszane przez rząd angielski w sprawie Unitów podlaskich, kierowani jesteśmy względami ludzkości i sprawiedliwości, aby o ile możności położyć tamę barbarzyństwu Moskwy i jéj ciągłemu wypieraniu się własnych czynów. Te okrucieństwa, ogłaszane i napiętnowane przez opinią publiczną, zdzierają maskę Rosyi grającéj rolę oswobodzicielki Słowian na wschodzie, ich gnębicielki w Polsce. Pan Owen Lewis, wywołując ogłoszenie tych dokumentów swoim wnioskiem w parlamencie angielskim, zasłużył na powszechne uznanie.

Aby trafnie ocenić politykę złéj wiary moskiewską, trzeba ją całą objąć od epoki mniemanéj jéj dążności cywilizacyjnéj. Była ona zawsze jedną i tąż samą, opartą na fałszu; na twierdzeniu dotyczącém nieistniejących faktów, lub zaprzeczeniu tym, które istniały. I tak Katarzyna II wzięła tytuł cesarzowéj wszech Rosyi (de toutes les Russies), aby skłonić Europę do uwierzenia, że Ruś, która się składała z ziem polskich, nie mających nic wspólnego z Rosyą, miała narodowość rosyjską. Gdyby istotnie tak było, Rusini dotąd nie byliby tak srodze prześladowani, a nawet Mało Rosyanie, wyznawający wiarę grecko-rosyjską, dla zlania ich wszystkich w jednę moskiewską całość. Ztąd wypływa, że prześladowanie nie jest religijne, lecz polityczne; idzie o jedność chimeryczną poństwa pod względem języka i religii, któréj papieżem jest car, używając jéj za narzędzie własnéj woli.

Kongres archeologiczny w Kijowie w 1874 roku zachował dobitnie wielką różnicę, jaka istnieje pomiędzy Mało-Rosyanami i Wielko-Rosyanami, to jest pomiędzy prądem europejskim i azyatyckim. Emigrowanie z musu p. Dragomanowa, profesora w uniwersytecie kijowskim, jest pod tym względem ważną wskazówką. Zresztą czyż Mirabeau nie powiedział: „że Moskale są Europejczykami tylko na mocy deklaracyi ich cesarzowéj.“ Co dało powód Katarzynie do sławnéj następnéj odpowiedzi: „Mirabeau zasługuje nie na jednę lecz kilka szubienic.“

Dążność przeto rządu rosyjskiego opiera się na historyczném i polityczném kłamstwie, które mu towarzyszy od jego azyatyckiéj kolebki. Chociaż zmięszana ze Słowianami, Moskwa, zachowała dotąd swój charakter turański, azyatycki; pomimo tego przywłaszcza sobie berło państwa wszechsłowiańskiego, aby panować nad Europą za pomocą milionów Słowian, których chce ujarzmić pod pretekstem oswobodzenia. W swych organach posuwa zarozumiałość do tego stopnia, że oświadcza się z odrodzeniem „zbutwiałéj Europy“, jak gdyby naród zgangrenowany, objawiający najwyuzdańsze zepsucie, mógł być narzędziem jakiegokolwiek odrodzenia!

Wierna swéj tradycyjnéj obłudzie, Moskwa, zawsze się narzuca jako opiekunka. Tak, jak się wdała w sprawy polskie pod pretekstem dyssydentów, wdaje się w sprawy tureckie pod pretekstem chrześcian prześladowanych. Tak, jak była nieprzyjazną sławnéj konstytucyi 3 maja w Warszawie, jest dziś przeciwną konstytucyi w Stambule, przesądzając jéj skutki. Wcielając obce kraje z milionami mieszkańców, wszędzie i zawsze głosi swą bezinteresowność i szlachetność uczuć. Nieustannie dążąc do przemocy, używa ciągle tychże samych środków, i język dyplomatyczny Moskwy tak dalece jest tenże sam, że nieraz zmienić należy tylko wyrazy „Rzeczpospolita polska“ na „Wysoka Porta.“

Rząd rosyjski, wierny swemu tradycyjnemu kłamstwu, nie waha się brać najsolenniejsze zobowiązania, aby je zgwałcić i rozbić fałszywe deklaracye. Tak, Anglia została oszukaną w sprawie Kiwy, a Europa w sprawie wschodniéj. Zawsze dwulicowy, walczy z żywiołami rewolucyjnemi wewnątrz kraju, posługując się niemi na zewnątrz.

Urzędowe dokumenta, które ogłaszamy, są niezmiernie dla Rosyi kompromitujące, wykazując jéj złą wiarę i barbarzyństwo. Organa jéj usiłują wmówić, że Unici podlascy, napadani, męczeni, więzieni, mordowani, wygnani, błagali Białego cara, aby się stać Moskalami i wyrzec się katolickiéj wiary. Wiadomo, jak się robią petycye i adresa pod rządem ojcowskim Białego Cara; sposób jest bardzo prosty: władze miejscowe żądają podpisów; kto tego nie czyni, naraża się na wygnanie syberyjskie, jako buntownik. Tak to adresa wiernopoddańcze do Cara otrzymały wiele podpisów i rząd rosyjski rozumie wolną wolą.

Możnasz bardziéj pogardzać prawdą, jak to czynią organa moskiewskie w artykułach dołączonych do depesz angielskich, w których jest mowa o renegatach Rosyi zaprzedanych; tak jakby ich słowa miały jakąkolwiek powagę. Rzekome oczyszczenie obrządku unickiego od naleciałości latynizmu jest wprowadzenie prawosławia, jest podług tych organów powrotem do ceremonii kościelnych, potwierdzonych przez papieżów, są to niedorzeczności niegodne odpowiedzi. Do tego rzędu należą mniemane powody do postępowania dzisiejszego rządu z unitami. W dowód że to prześladowanie jest systematyczne, tradycyjne, bynajmiéj niewywołane, przytaczamy raport p. Elbiga, ajenta dyplomatycznego w Petersburgu z dnia 1go sierpnia 1795 roku.

Dokument ten znajduje się w dziele Hermana, wydaném w Gotha w roku 1866, pod tytułem Historya Rosyi. Korespondencya dyplomatyczna 1791 — 1797. „Mówiąc o sprawach Polski, nie mogę przemilczeć okropności, które się tam dzieją z powodu nawracania na prawosławie. Unici cierpią najsroższe prześladowanie, które bluźniąc Moskale nazywają religijną gorliwością. Nie ma okrucieństwa, któregoby nie użyto dla zmuszenia ich do schizmy. To, com słyszał w tym względzie, jest obrzydliwém. Przeszło 800,000 Unitów zmuszonych zostało okrucieństwami i męczeństwem do przejścia na prawosławie. Arcybiskup unicki tu przybył, aby się skarżyć na te gwałty; czcigodny ten kapłan nazywa się Rostocki; rozmawiałem z nim, nie wiedząc kto ja jestem, skreślił mnie obraz tego nawracania. Otrzymał rozkaz zachowania się spokojnego, albowiem w razie przeciwnym uważany będzie za buntownika. Nie stawało jeszcze téj plamy nietolerancyi do uzupełnienia obrazu rządu monarchicznego, który nigdy nie dbał o jakąkolwiek religią.“

Tak się wali sztuczne rusztowanie moskiewskie dla złagodzenia i usprawiedliwienia postępowania rządu w sprawie Unitów. Dziś, jak przed 80 laty, nie idzie o nic innego, jak o zniszczenie obrządku unickiego i zamienienia go na prawosławie. Katarzyna II, Mikołaj i Aleksander II działali w tym celu i shańbili Rosyą i swe panowanie. Zniszczywszy prawie zupełnie obrządek unicki, rząd rosyjski z kolei zaczyna niszczyć obrządek łaciński. Kościoły katolickie zniesione lub zamienione w prawosławne; księża poniewierani i traktowani jakby kryminaliści, w niemożności oddalenia się z miejsca pobytu; deportacya Biskupów i kapłanów najznakomitszych; wprowadzenie gwałtowne języka rosyjskiego do obrządku łacińskiego; instalacye apostatów w rządach kościelnych i tysiące innych środków gorszących i gnębiących, nie dozwalają najmniejszéj wątpliwości co do zamiarów rządu rosyjskiego. Tak to rzekomi oswobodziciele Słowian wschodnich pojmują wolność religijną i chcą świat odrodzić!

Ogłaszając tekst francuski organów moskiewskich, zachowujemy wiernie niepoprawność stylu rosyjsko-francuzkiego.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Paryż, 19 czerwca.

(Posiedzenie Izby i Senatu z d. 18 czerwca 1877 r.)

(Z. K.) Wczoraj byłem w Wersalu na posiedzeniu Izby. Co się tam działo, trudno prawie opowiedzieć. W żadnym szynku, ani kawiarni nie ma takiéj wrzawy, takich wybuchów złości, takich groźb, tyle pięści wzniesionych w górę. Co chwila zdawało mi się, iż dwa stronnictwa rzucą się na siebie i będą się wzajemnie pożerać. Ze wszystkich jednak deputowanych Bonapartyści odznaczyli się burzliwością, a między nimi szczególniéj Paweł de Cassagnac. Takie zachowanie się redaktora Pays jest gani ne przez wszystkie stronnictwa, nawet przez jego własne. Na posiedzeniu sobotniém p. Rouher, przybliżywszy się do niego, oświadczył mu, iż kompromituje stronnictwo cesarskie, a w dzienniku l'Ordre p. Tarbé pisze, iż to, co jest wybaczone redaktorowi dziennika awangardy, nie może być ścierpianém u przedstawiciela kraju. Lecz powróćmy do Wersalu.

Wybrałem się rano i już o południu tam byłem. O 2éj bardzo mało znajdowało się jeszcze deputowanych, w tém rozchodzi się wieść, iż pociąg parlamentarny, przychodzący z Paryża, wykoleił się. Możecie sobie wystawić, co za wzburzenie. Kilkunastu deputowanych i ja bieżymy na dworzec. Na szczęście obawy były daremne, bo tylko pociąg towarowy, u którego popsuła się lokomotywa, zagrodził drogę innym pociągom. O 3éj przybywają naraz trzy pociągi, przepełnione deputowanymi, senatorami, dziennikarzami i ciekawą publicznością.

Posiedzenie otwartém jest o godzinie trzeciéj. Sąsiad mój, dziennikarz hiszpański, powiada mi, iż dzisiaj cała postawa Izby o wiele jest spokojniejszą niż w sobotę; jednak ja, co nie byłem obecny na posiedzeniu sobotniém, znajduję, iż to szczególnego rodzaju spokojność, gdyż wrzawa gorsza jak na najliczniejszym jarmarku.

Książę Decazes wstępuje na trybunę, by odpowiedzieć na mowę p. Gambetty, miana w sobotę. Oświadcza, iż nie może pozostawić kraju pod wrażeniem słów przewódzcy lewic, który utrzymywał, iż rząd dostał się w ręce ludzi podejrzanych i jest szczególnie nieprzyjaźnie usposobiony dla Włoch. Mówca zbija to zdanie, odczytując niektóre depesze ambasadora francuskiego przy dworze włoskim, następnie przytacza inne dokumenta, pochodzące od innych dworów europejskich, które wszystkie jednakowo prawie się zapatrują, to jest, w akcie z 16 maja widzą tylko wewnętrzne zatargi, nie mające żadnego wpływu na politykę zewnętrzną. Nareszcie ks. Decazes w prześlicznym ustępie oświadcza, że nie jest dziełem patryotycznem mięszać cudzoziemskie narody do spraw wewnętrznych kraju i że, czém położenie jest trudniejszém, tém naród cały, a zatém jego przedstawiciele, powinni być ściśléj ze sobą złączeni.

Cała mowa księcia Decazes była przyjmowaną hucznemi oklaskami prawicy. Z lewéj zaś strony słychać było tylko prawie nieustanne mruczenie i giesta, wyrażające niezadowolnienie. Gdy zszedł z trybuny minister, zaraz został otoczony przez swoich stronników, którzy mu winszowali za tak dobitnie wyrażoną prawdę.

Tu nastaje małe niepozorumienie. Podczas gdy p. Paris, minister robót publicznych, wstępuje z jednéj strony na trybunę, p. Juliusz Ferry pokazuje się z drugiéj strony. — A regulamin, woła jeden z deputowanych lewicy, wszak po mowie ministra służy nam odpowiedź.

P. Grevy oświadcza, że mowa ministeryalna podzieloną jest na dwie części i jeżeli ks. Decazes mówił o sprawach zewnętrznych, to p. Paris ma prawo teraz odpowiedzieć na mowę p. Gambetty, dotyczącą spraw wewnętrznych.

Mowa p. Paris jest jasna i zwięzła. Zasadzając się na konstytucyi, utrzymuje, iż marszałek postąpił sobie prawnie, żądając rozwiązania Izby. „Przytém władza marszałka jest starsza jeszcze od konstytucyi, ma trwać do roku 1880 a wiadomo, iż książę Magenty nie zniechęci się, wypełniając swój obowiązek.“ Powiedział: „Je suis, j'y reste,“ nikt przeto nie ma prawa, jak to uczynił pan Gambetta w sobotę, rozporządzać już jego spadkiem. Powiada daléj, iż zastój w interesach istnieje już od roku 66 i że nie tylko Francya na niego się uskarża, jest on wspólnym prawie wszystkim krajom, jednakże krzycząc i egzagerując stan ten obecny, wysyłając manifesta, większość zgromadzenia przyczyniła się do zwiększenia przesilenia finansowego. Również jak ks. Decazes, p. Paris oskarża liberałów o brak patryotyzmu. Daléj oświadcza minister, iż program radykalny zawsze jest jeden i ten sam, że napróżno niektórzy z nich chcą przywdziać maskę umiarkowania i ciągle głoszą o swojéj jedności. Jeżeli konserwatyści są wsławieni pod względem formy, to republikanie są w sprzeczności co do zasad.

W tém daje się słyszeć przeraźliwe gwizdnięcie. Minister chce zejść z trybuny. Prawa strona oskarża lewicę, lewica prawicę. Wrzawa, zgiełk, nareszcie przyczyna jest wykryta: to był gaz.

Minister mówi daléj. Powiada, iż dla rządu nie będzie obojętném, jaki porządek dzienny Izba uchwali, jednakże w gruncie teraz wszystko pozostawioném jest w rękach Senatu, a następnie Francya rozstrzygnie. Na te słowa cała lewica hucznie przyklaskuje. Lecz są to oklaski szyderstwa.

Wstępuje na trybunę p. Ferry. Tu dopiero prawdziwa walka się wszczęła i sceny niesłychanéj gwałtowności.

Rząd jeszcze nie określił swojéj polityki, mówi pan Ferry, ja to uczynię. Jest to polityka antyrepublikańska, antypatryotyczna, jest to długi ciąg walki wszczętéj przed 80 lat między rządem osobistym a rządem kraju przez kraj. Pytam się zatém gabinetu, gdzie nas prowadzi? Czy jesteśmy pod rządem parlamentarnym, czy też osobistym? Czy żyjemy pod przemocą prawa czy też marszałka Francyi? Nie chcemy żyć pod groźbą szpady p. Mac Mahona. Konstytucya z 1875 roku ma swoje niebezpieczeństwa, swoje niejasności i pułapki (pièges), ale jest dobrą, byleby była uczciwie praktykowaną.

Tu wrzawa nie do opisania. „Zatém marszałek jest nieuczciwym! wrzeszczy prawica. Do

porządku, do porządku.“ Wszyscy krzyczą. Prezes Izby nic nie może poradzić. P. Ferry schodzi z trybuny, oświadczając, iż Francya cała będzie świadkiem gwałtów bonapartystów. Nareszcie prawica woła, iż nie pozwoli na dalszy ciąg takiéj mowy. Dopiero p. Fourtou radzi kilku deputowanym, aby pozwolili mówcy mówić daléj. Wszystko się ucisza i p. Ferry kończy swą mowę, jak wszystkie mowy liberałów, napełnioną paradoksami i frazesami. O 7 posiedzenie zamknięto.

W Senacie wybierano biura. Na dziewięć sześć są za rozwiązaniem Izby, trzy przeciwko. Zdaje się, iż rząd ma zapewnionych 20 głosów większości. Senat nie wyznaczył dnia zebrania, lecz dziś może a jutro najdaléj, dyskusye się zaczną, nie potrwają dłużéj nad jednę, najwięcéj dwie sesye, zatém tak, jak pisałem wczoraj, we czwartek zapewne wszystko się zakończy.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Nad Dunajem.** Rząd serbski po kilkakroć zapewniał, iż się nie zbroi, nie zakupuje koni i żadnych nie wysyła wojsk ku granicom kraju. Doniesienie, jakie odbiera N. Wiener Tageblatt pod dniem 20 b. m. z Turn-Severinu, przeczy temu i twierdzi, że w okolicy Negotinu stoi w téj chwili 15 batalionów milicyi serbskiéj I klasy, i że cała serbska siła zbrojna nad Timokiem liczniejszą jest od sił tureckich, skoncentrowanych w Widdyniu, Floryntynie i Pangorze. Jeżeli doniesienie to nie będzie jedną z tych kaczek, jakie wspomniane pismo wiedeńskie puszcza od czasu do czasu na wody dziennikarskie, to przypuszczenie, utrzymujące się uporczywie, iż Serbia weźmie udział w wojnie moskiewsko-tureckiéj i Moskale główne swe siły przeprowadzą przez Serbią, nabiera coraz więcéj prawdopodobieństwa. Wspomniany dziennik donosi daléj, iż serbscy urzędnicy nadgraniczni otrzymali rozkaz, aby zaopatrzyli magazyny w zapasy żywności i furaż. Nad Dunajem zakładają Serbowie także magazyny z żywnością; urzędnicy administracyjni i oficerowie zostali zawezwani, aby się tak przygotowali, iżby mogli każdéj chwili wyruszyć do armii. Turcy, widząc, na co się zanosi, rozwijają czynność niezwykłą, by ich nie zastał z téj strony nieprzygotowanymi najazd nieprzyjacielski.

Oddać należy Turkom sprawiedliwość, iż zręczniéj od swych nieprzyjaciół umieją przeprawiać się przez rzekę i prowadzić wojnę podjazdową. O wyprawach na lewy brzeg Dunaju niejednokrotnie już donoszono, i choć telegramy moskiewskie zaprzeczały wielkim sukcesom podobnych ekspedycyi, z których chlubili się Turcy, faktem jest przecież, że ci ostatni często i dość w znacznéj sile rekognoskowali teren lewego brzegu rzeki. O takiéj przeprawie, dokonanéj ponownie przez Turków, donosi pod dniem 19 b. m. urzędowy telegram z Plojeszti. Oddział turecki — opiewa telegram, liczący 200 ludzi, wylądował pod Turn-Magarelli i zabrał pasące się tam trzody, które odbiły wojska moskiewskie. Turcy cofnęli się, pozostawiwszy na placu 8 swych zabitych; po stronie moskiewskiéj odnieśli rany jeden kozak i jeden ułan.

Do N. Wiener Tageblatt donoszą z Bukaresztu, iż w dniu 19 b. m. wyruszyła z Kalaraszi pikieta kozacka, celem rekognoskowania wyspy, leżącéj na Dunaju naprzeciw Sylistryi. Rekonesans się nie udał; Turcy odparli najezdników i poranili im 4 kozaków i chłopa który służył za przewodnika.

* **Z azyatyckiego teatru wojny** dochodzi nas przez Petersburg urzędowy telegram, wysłany z Mazry dnia 19 czerwca, który brzmi jak następuje:

Dnia 17 czerwca rozpoczęto ogień działowy przeciw wysuniętym fortom pod Karsem: Karadagh, Arab i Muklis. Bombardowanie z 8 bateryi, liczących 25 armat i dział wałowych, trwa wciąż. Strata po stronie moskiewskiéj wynosiła w ciągu dwóch dni 2 zabitych i 14 rannych. Podług doniesień z Karsu mieli Turcy w bitwie, stoczonéj d. 15 czerwca 200 zabitych i 250 rannych. Bitwa ta oddziałała niekorzystnie na ducha załogi w Karsie. — Jenerał Tergukazow wyruszył z Seidekanu ku Keprikew. — Kolumna jenerała Alchasowa nie napotkała przy rekognoskowaniu Oczemcziry i Mokwy na żadne wojsko tureckie. — Pośród Abchazów powstały rozdwojenia.

Depesze z Erzerum nadmieniają, że w ostatnich dniach zaszły nieznaczne potyczki w kierunku ku Toprakkaleh.

O wypadkach na azyatyckiéj widowni boju przesyła specyalny korespondent z Erzerumu do biura Reutera następujące depesze:

14 czerwca. Podług doniesień, jakie tutaj nadeszły o szturmach przypuszczanych w piątek i sobotę do Karsu, zadano Moskalom ciężkie straty. W niedzielę uderzono znowu na Kars, atoli rezultat jeszcze nie znany. Naczelny wódz turecki jest w Zewinie i otrzymał posiłki, z których jeden batalion znajduje się w Kopruki a drugi w Hassan Kalah, podczas gdy pięć batalionów stoi w Derabpym. Posiłki wynoszą wogóle 24 bataliony i 2 baterye. Muktar basza zamierza posłać wojsko na odsiecz Karsowi i to z wszystkich punktów wzdłuż całéj swéj linii. Prawe skrzydło armii tureckiéj stojące w Delibaba otrzymało rozkaz, aby wyruszyło do Toprak Kaleh. Prawe skrzydło moskiewskie stoi w Karakilissie z kolumnami w Dwadin i Bandi Mahose w kierunku ku Wan. Jedna dywizya turecka przebywa w Bergei Kaleh. Sześć batalionów z lewego skrzydła tureckiego stoi w Penniak i Olti pod rozkazami Chahina baszy, podczas gdy 8 dalszych batalionów pod dowództwem Hadży Raszida baszy koncentruje się w Olti. — 14 czerwca wieczorem. Moskale nowe ustawili baterye i uderzyli na Kars z przodu i ze wschodu. Tymczasem Turcy ich odparli i ogniem działowym zrównali z ziemią ich fortyfikacye. Działa Kruppa 11 centim. nadeszły tutaj z Trapezuntu. Niedaleko Mollah Suleiman wciąż jeszcze zachodzą potyczki pomiędzy jazdą. Ludność muzułmańską Erzerumu powołano do broni. — 15 czerwca. Przy ostatnim szturmie na Kars zbliżyli się Moskale do okopów fortu Tahmaz, lecz bagnetami ich odparto, zadając im znaczne straty. Poczęli oni tedy na nowo sypać wały celem ustawienia na nich 4 dział Kruppa 18 centimet. w kierunku na wschód od Karsu, atoli wzięto ich w krzyżowy ogień, z Anab Tabia po prawéj stronie, a po lewéj z Hafiz Tabia i znowu zmuszono ich do zaprzestania usiłowań.

O operacyach pod Karsem otrzymał Standard od korespondenta swego w obozie Mukhtara baszy pod Zewin następujące depesze z dnia 12 b. m.:

Przybyło znowu kilka osób z Karsu, które donoszą, że Rosyanie skoncentrowali pod Karsem wszystkie wojska z Ardahanu, Gumri (Aleksandropola), Kagysmann i Surb Ohannes. Przez kilka dni usiłowali Moskale wziąść szturmem fort Tachmas zbudowany przez jen. Williamsa w roku 1855 dla wzmocnienia fortu Veli basza będącego kluczem do Karsu, jako téż fort Karagh, ale zawsze zostali odparci. Zeszłéj soboty zrobili rozpaczliwe usiłowanie, aby opanować kilka wzgórz, ale załoga Karsu zrobiła silną wycieczkę z artyleryą polową i odparła Moskali z wielkiemi stratami.

Ten sam korespondent donosi daléj:

Między Olti a Erzerum nie ma wojska rosyjskiego a pikiety Mukhtara baszy ciągną się od obozu jego w Zewinie aż po Olti z jednéj, po Erzerum z drugiéj strony. Będąc w Olti zwołali Moskale Armeńczyków i mówili im, że przyszli, aby oswobodzić chrześcian z pod ucisku. Armeńczycy odpowiedzieli, że nie znoszą żadnego ucisku. Mogę zapewnić, że podczas pobytu Rosyan w Olti, Armenczycy traktowali muzułmanów a mianowicie duchownych przyjaźnie i z uszanowaniem.

Fremdenblatt podaje następujący telegram z Carogrodu z dnia 17 b. m.:

Oddział wojsk posiłkowych zostający pod dzwództwem Ismaila Kurda baszy, który przed przeważającemi siłami moskiewskiemi aż niedaleko miasta Erzinghian cofnąć zię musiał, powrócił tą samą drogą i oczekuje obecnie w Killy nadejścia głównego korpusu, aby połączywszy się z nim rozpocząć pochód ku Hassan-Kaleh, ponieważ w trójkącie między Erzerum, Olti a Hassan-Kaleh oczekiwana jest walna bitwa. Z Carogrodu odchodzą ciągle transporta amunicyi do Trapezuntu, zkąd wysyłane są do armii Mukhtara baszy pod Erzerum.

O powstaniu na Kaukazie otrzymał Daily Telegraph od korespondenta swego w Suchum-Kaleh następujące telegramy:

„11 czerwca: Powstanie na Kaukazie, które przez czas niejaki nie dawało znaku życia, nagle ożywiło się znowu. Ochotnicy zbiegają się setkami. Suchum-Kaleh zostało mocno ufortyfikowane, ponieważ punkt ten ma być podstawą przyszłych operacyi zaczepnych. Dziś wyruszył ztąd korpus złożony z 6000 Czerkiesów i Abchazów pod dowództwem Chaketa baszy, aby wypędzić z okolicy wszystkich Rosyan. — 11 czerwca w nocy: Dowiaduję się właśnie, że w południowéj Czerkiesyi gotuje się powstanie i że mieszkańcy zajęci są burzeniem kolei z Poti do Tyflisu. — 12 czerwca: Oddział kawaleryi czerkieskiéj maszerujący ku rzecze Kodor natrafił na 500 jeźdźców rosyjskich. Wszczęła się walka, która skończyła się klęską Rosyan. Czerkiesi zdobyli 50 koni i mnóstwo broni. Mahmud bej, adjutant sułtana udaje się dzisiaj do Konstantynopola; zabiera on z sobą 181 (?) dział, zdobytych przez Czerklesów w Zebille. Nadchodzą ciągle posiłki.“

Niedawno doniósł telegram petersburgski, że statki tureckie bombardowały 14 b. m. fort Ilori, ale zmuszone zostały do odwrotu. Forteca ta leży już w Mingrelii, tuż przy granicy abchażkiéj i należy do mniejszych warowni rosyjskich na wschodnich wybrzeżach Czarnego morza. Ludność Mingrelii sprzyja jednak Rosyanom.

Podług tego, jak Moskale w Polit. Corr. rzecz przedstawiają, nie przyniosło wylądowanie Turków na Kaukazie żadnych korzyści. Podczas, gdy z jednéj strony ruch powstańczy niknąć poczyna, donoszą dziś z Tyflisu, że Czerkiesi, którzy w Suchum Kaleh wylądowali, wchodzą z rządem moskiewskim w układy, ażeby im było wolno po zerwaniu wszelkich stósunków z Turkami i wydaniu broni, spokojnie w dawniejszych swych siedzibach nad wybrzeżem kaukazkiém się osiedlić. Pomiędzy Abchazami a wojskiem tureckiém miały wybuchnąć rozdwojenia, które powodują pierwszych do porzucenia sprawy tureckiéj i cofnięcia się dobrowolnie w okolicę kubańską.

Tymczasem w kołach tureckich Paryża zupełnie inaczéj rzecz przedstawiają. Podług ich zaręczeń powstanie na Kaukazie się wzmaga. Obwarowują Kutais i cały kraj rozciągający się ztąd aż do morza Czarnego.

* **Czarnogóra i powstańcy.** Ze wszech stron donoszą, że Czarnogórcy na wszystkich punktach teatru wojennego zupełną ponieśli klęskę. Nawet urzędowy telegram petersburgski przyznaje, że Sulejman basza pobił armią czarnogórską w wąwozach Duga i zaprowiantował Niksicz. N. Freie Presse woła w upojeniu radości, iż kampanią czarnogórsko-turecką można uważać za ukończoną i że Sulejman baszą powiedzie wkrótce bitne swe szeregi nad Dunaj. „Sulejman basza — telegrafują do biura Hirscha — maszeruje wprost ku stolicy Czarnogórza. Armia czarnogórska cała jest rozbitą i paniczny strach ogarnął ludność, która nigdy nie przypuszczała tak wielkiéj klęski. Szef sztabu jeneralnego przy księciu Nikicie, Moskal Bogulubow, ma być stawiony przed sąd wojenny. I od południa posuwa się coraz daléj w głąb Czarnogórza Saib basza.“ Urzędowe telegramy carogrodzkie brzmią:

Carogród, 19 czerwca. Minister spraw zagranicznych przesłał reprezentantom Porty za granicą następujące wiadomości, które zakomunikował rządowi na dniu dzisiejszym gubernator jeneralny z Mostaru: Zeszłéj środy wyruszył korpus armii pod Sulejmanem z pod Krstacn ku Niksiczowi. Pod Preszą (Preszuką) przyszło do bitwy, w któréj nieprzyjaciel na głowę pobity został. W sobotę wprowadzono żywność do Niksicza. Dnia następnego posunęły się daléj wojska tureckie ku granicy czarnogórskiéj, opanowały wąwozy pod Ostrogiem, pobiły na głowę Czarnogórców, zmusiły ich do ucieczki i zdobyły wielkie zapasy amunicyi i karabinów. Nasze wojska pomaszerowały zapewnie wczoraj daléj i dziś prawdopodobnie połączył się Sulejman basza z korpusem armii, posuwającym się od strony Skadaru i Albanii.

Carogród, 20 czerwca Według nadeszłych tu wiadomości z czarnogórskiego teatru wojny opanował Ali Saib basza wąwozy pod Martinicą i Garowicą. Mehemed Ali basza, pobiwszy w zaciętéj walce Czarnogórców, którzy wielkie ponieśli straty, zajął dwa okręgi czarnogórskie. Wojska tureckie pobiły także powstańców w bośniackich okręgach Banjaluka i Beske.

Doniesienia, jakie odbiera Neue Freie Presse pod dniem 20 b. m. z Dubrownika, stwierdzają podane wyżéj urzędowe tureckie telegramy. Według tychże doniesień zmusił Suleman basza Czarnogórców do przyjęcia bitwy pod Presjeką i pobił ich na głowę. W niedzielę sforsował Sulejman wąwozy pod Ostrogiem i staczając ustawiczne walki, wtargnął do kraju czarnogórskiego.

NIEMCY.

* Berlin, 20 czerwca. Provinzial-Correspondenz, półurzędowy organ ministerstwa pruskiego, wychodzi raz na tydzień, to jest w środę. Ponieważ wszystkie artykuły w niéj zamieszczone są inspirowane i uchodzą za wyraz zapatrywań się gabinetu pruskiego na różne bieżące kwestye, przeto wszystkie dzienniki nieurzędowe zaraz po pojawieniu się nowego numeru Provinzial-Correspondenz główne jéj artykuły bądźto w dosłownem brzmieniu, bądźto w obszernych wyjątkach przedrukowują. Dzisiejszy numer pomienionego organu podaje pogląd na najświeższe zajścia w Wersalu, rozpoczynając go następnemi słowy:

Przesilenie w Francyi wstąpiło w dalsze stadyum swego rozwoju; walka pomiędzy nowém ministerstwem a większością republikańską Izby, przerwana pierwiastkowo przez odroczenie sesyi, zawrzała natychmiast namiętnie na nowo po zebraniu się Izby i doprowadzi w tych dniach do tymczasowego rozstrzygnięcia. Odnośne obrady zajmują w najwyższym stopniu uwagę przedewszystkiém z powodu niezaprzeczalnego znaczenia w mowie będącego rozwoju dla stósunków zagranicznych Francyi.

W końcu referatu o zajściach parlamentarnych w Wersalu przytacza Provinzial-Corresp. z mowy księcia Decazes zapewnienia co do przyjaznych stósunków z wszystkiemi zagranicznemi mocarstwami, jakie Francya już po zmianie ministerstwa była otrzymała. Pomiędzy innemi odczytał francuski minister spraw zagranicznych, jak wiadomo, depeszę francuskiego ambasadora u dworu berlińskiego, która potwierdza, że stósunki Prus do Francyi są wyśmienite i że tam uważają zmianę gabinetu jedynie za czysty wewnętrzną sprawę, która żadnego wpływu wywrzeć nie może na stósunki zagraniczne. Na to zauważa Provinzial-Corresp.: „Co się tyczy depeszy francuzkiego ambasadora w Berlinie, to zdaje się zachodzić w sprawozdaniu tém faktyczna pomyłka, gdyż francuski ambasador przed zmianą ministerstwa Berlin opuścił i do tego czasu do niego nie powrócił.“

W mowie będący organ półurzędowy kończy wywód swój temi słowy:

Obrady w Izbie deputowanych kontynuowano przy coraz bardziéj wzmagającéj się namiętności i zakończono je przyjęciem nieprzyjaznego dla rządu porządku dziennego 363 głosami przeciwko 158. Senat prawdopodobnie już w środę dnia 20 bm. poweźmie uchwałę, rozwięzującą Izbę poselską. Najpóźniéj w wrześniu odbędą się w Francyi nowe wybory, których wypadek nader będzie ważnym dla wewnętrznych i zewnętrznych stósunków Francyi.

Daléj donosi tenże organ, że cesarz przed swym wyjazdem do Ems zwołał jeszcze raz w piątek, dnia 15 bm. po południu członków ministerstwa stanu, ażeby im ponownie wynurzyć wielkie swe obawy z powodu dążeń destruktywnych, jakie się pojawiły na polu kościelném i socyalném i wezwać tychże do energicznego wspólnego działania przeciwko tym dążnościom.

Wiadomość, podana przez niektóre z tutejszych dzienników, że niemieccy pełnomocnicy do rokowań nad traktatem celnym, mającym się zawrzeć z Austryą, wyjechali już do Wiednia, jest mylną. Pełnomocnicy ci znajdują się jeszcze w Berlinie a termin ich wyjazdu do Wiednia dotąd nawet naznaczony nie został.

FRANCYA.

* Paryż, 19 czerwca. Gambetta wytężył wszystkie siły, ażeby dla programu swego wywalczyć tryumf, a zachwiać stanowisko prezydenta i jego ministerstwa, za to téż dzisiaj wynoszą go pod niebiosa jego organa. Rappel przedstawia go, jako męża nieustraszonego wśród nawałności i przyrównywa go do lwa strząsającego ze siebie pociski, któremi go obrzucono. Pomimo tego jednak pisma republikańskie wyrażają podziwienie swe nad stanowczém i śmiałem zachowaniem się, jakiego dowody złożył Mac Mahon i jego doradzcy i oburzają się straszliwie na wniosek przedłożony Senatowi, ażeby Izbę deputowanych rozwiązać. Marseillaise pisze: „Dzisiaj stawił marszałek w Senacie wniosek, ażeby Izbę deputowanych rozwiązano. Daje rozkazy, przytacza same tylko bezpodstawne pozory i odsyła Izbę do wyborców.“ Siècle pochwala zaczepki, na jakie ministrowie byli wystawieni i uwielbia siły Gambetty: „Na szczęście siły fizyczne i moralne Gambetty dorosły do podobnych usiłowań. Nigdy talent jego oratorski wyżéj się nie podniósł.“ Republique Française, organ Gambetty nie byłby przypisywał Mac Mahonowi nigdy tyle odwagi: „orędzie odczytane w Senacie przez prezydenta ministerstwa ks. Broglie nosi na sobie cechę aktu osobistego; odpowiedzialność za zamach stanu ciąży na Mac Mahonie.“ Daléj starają się te organa zniewolić sobie publiczność przez użycie środku radykalnego, groźbą wojny domowéj. Najbardziéj sierdzi się Journal des Débats: „kompromitują Senat, gdy wkładają na barki jego odpowiedzialność, któréj na siebie wziąść nie chciał, i która go trwogą i niepokojem napełnia“..... Pisma konserwatywne charakteryzują w ostrych wyrazach sposób, w jaki Gambetta obchodził się w Izbie z liczbami; postępowanie to, tém mniéj zasługuje na jakąkolwiek względność, ponieważ pochodzi od prezydenta komisyi budżetowéj. Twierdził on w sobotę, że przy ostatnich wyborach republikanie z ośmiu milionów głosów otrzymali siedem. Tymczasem podług sprawozdania w Rappel z roku 1876 rzecz się tak ma, że z więcéj aniżeli 10 milionów wyborców 4,001 265 głosowało za republikanami, 1,811,949 za monarchistami i 1,396,888 za bonapartystami.

Koniec mowy Gambetty jest strasznie nieumiarkowany. Mówi on tam o „zbrodniczych usiłowaniach“ stronnictwa ultramontańskiego. „Płomień z Watykanu“ zrzucił Simona, „zamach księży“ to był, a nowy gabinet ma tylko jedną nazwę „kontr-rewolucyi“. Daléj mówi o ewentualności, że przypadek oddaje rząd w podejrzane ręce, wzywa „sądu Europy“ dla „dobra ojczyzny i przeciw ekspedycyom rzymskim“. W końcu jakoby zapożyczył sobie myśli od niemieckich dzienników, jak Nat. Ztg. wołał: „Kraj wie, że jeżeli partye skoalizowane zwyciężą, mogą nań tylko wojnę domową sprowadzić. Wyborcy nie zapomną plebiscytu i tego, co im wówczas powiedziano. Przypomną sobie zwłaszcza, że obiecano im pokój, a wysłano na wojnę.“ La paix c'est moi, mówił dyktator z Tours, a świat liberalny mu wierzy.

Na posiedzeniu dzisiejszém komisyi zajmującéj się wnioskiem o rozwiązanie Izby byli obecnymi Broglie i Fourtou i rozwojem radykalizmu złómaczyli konieczność użycia tego środka. Zapytani, czy po uchwaleniu przez Senat rozwiązania rząd zamierza natychmiast uchwałę w życie wprowadzić, odpowiedział Broglie twierdząco. Temps donosi, że Broglie oświadczył, iż rząd przy wyborach nazwie wyraźnie miłych mu kandydatów, gdyż każdy rząd jest do tego uprawniony.

W Izbie deputowanych oprócz gwałtownéj dyskusyi nad interpelacyą lewicy załatwiono jeszcze inne sprawy. Rozdano sprawozdanie deputowanego Geverda, dotyczące konta likwidacyjnego. Oświadczono daléj, że minister wojny uwiadomił komisyą budżetową, iż komitet artyryjny przyjął nowy model dział i że pewna część żądanych przez rząd 209 milionów ma być zużyta do fabrykacyi tychże. Sprawozdanie wspomina, że budowa fortyfikacyi na północnéj granicy od Dunkirchen aż do okolicy Chimay jest w dzie rozpoczętą. Komisya wnosi jednogłośnie o przyzwolenie 209 milionów wymaganych przez rząd.

Lewica Senatu straciła znowu przez śmierć jednego ze swych członków. Piotr Lefranc umarł 16 bm. w Wersalu. Był on synem chłopa i z todydaktą; zawód swój publiczny rozpoczął jako dziennikarz i zwolennik socyalistycznych idei. W roku 1878 był posłem. Zamach stanu 2 grudnia dnia wypędził go na krótki czas z kraju; za czasów cesarstwa trzymał się na uboczu. Raz 4 września mianował go prefektem departamentu wschodnich Pyreneów, gdzie go wybrano deputowanym do zgromadzenia narodowego.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 20 czerwca. Sensacyjne wiadomości o trzymaniu Petoefi'ego w Syberyi pokazały się całkiem nieuzasadnione. Autora niejakiego Pap, wynaleziono w Klaucenburgu.

Petersburg, 19 czerwca. W sprawie rozporządzonéj świeżo rekrutacyi 218,000 ludzi podnoszą ze strony dobrze poinformowanéj, że nie chodzi tu bynajmniéj o rekrutacyą wyjątkową, lecz całkiem normalną, co rok się powtarzającą, która, jak się samo przez się rozumie, zwyczajnie naprzód bywa zapowiedziana i ustanowioną. Liczba rekrutów jest wielce niż w roku zeszłym, ponieważ przy skróconym czasie służby osiągnięto najwyższą normę rocznie wynoszącą 190,000 do 220,000 spisowych.

Petersburg, 20 czerwca. Agence générale Russe uważa oświadczenie, dane przez lorda admiralicyi, Ward Hunt, na posiedzeniu angielskiéj Izby niższéj, jakoby rosyjskie torpedy dawno były znane, za mylne. Torpedo wynalazł jeneralny inżynier rosyjskiéj marynarki baron Tisenhausen, i pierwsze próby odbyły z niemi w Kronsztacie w roku 1862, przy których osiągnięto jak najświetniejsze rezultaty. Tajemnica wynalazku ściśle była zachowywaną.

Carogród, 19 czerwca. Derwisz Hadżi odjechał wczoraj z licznemi wojskami nieregularnemi, po odbyciu nad niemi przeglądu przez Sułtana, do Batum. — Ks. Hassan był obecny wczoraj na nadzwyczajnéj radzie ministrów a w czwartek udaje się do Warny. — Sułtan zamierza wybudować własnym kosztem wielki gmach dla patryarchy ekumenistycznego.

Pera, 18 czerwca. Telegrafują ztąd do Köln. Ztg: Tutejszy ajent serbski Christ twierdzi, iż wizyta ks. Milana w Plojeszti ma czystym aktem grzeczności, oddanym jednemu z mocarstw, podpisanych na traktacie paryzkim. Christicz nie przeczy wprawdzie istnieniu silnego stronnictwa wojennego w Serbii, mówi przecież, iż rząd serbski zupełnie pokojowo jest usposobiony. Wiadomość o rozpoczęciu fortyfikacyi w Aleksinaczem jest zupełnie fałszywą. Serbia podjęła przedtém wojnę jedynie w myśli, by zdobyć kawał kraju w Hercegowinie, ciągnący się do rzeki Narenty, do zupełnéj przecież niechęci słości nigdy nie dążyła, ponieważ stósunek S

do Porty jest rękojmią jéj rozwoju. Serbia pozostawiona sama sobie, poadłaby z czasem niewątpliwie w moc Rosyi lb Austryi.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 20 czerca. Z Cetynii donoszą pod dniem dzisiejszym: Pod Spużem krwawą stoczono bitwę, w któréj Czarnogórcy pod Bozo Petrowiczem na głowę pobili armią Ali Saiba baszy. — Presse dowiduje się, iż wiadomość, jakoby Austrya miała interweniować u Porty na korzyść Czarnogórców, upełnie jest fałszywą.— Do Deutsche Ztg. telegrafują z Pera, iż dwie rosyjskie korwety krążą około przylądku Matapan na południowym brzegu Morei. Don Carlos przybył wczoraj z orszakiem swym do Suczawy.

Petersburg, 2) czerwca. Urzędowo donoszą z Mazra pod dniem dzisiejszym: W czasie rekonesansu wojska które wyruszyło w dniu 17 b. m. z Bajazidu i posuwało się na drodze ku Wan, stoczyły dwie rosyjskie kompanie utarczkę z nieregularnym oddziałem tureckim i odparły go. Moskale mieli 2 zabitych i 12 rannych. — Bombardowanie Karsu trwa dalej; Turcy słabo odpowiadają.

Walne Zebranie Towarz. Przyjaciół Nauk.

Wczoraj odbyło się półroczne posiedzenie członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Z przyczyny upału i ciasnego miejsca zebrało się zaledwie dwudziestu kilku członków. Na przewodniczącego wybrano posła Kaźmirza Kantaka, a ten powołał na sekretarza dr. Kusztelana. Po przyjęciu protokółu z posiedzenia styczniowego, prezes Towarzystwa odczytał następujące sprawozdanie z ubiegłego roku:

W tym samym dniu, w którym się odbywa czerwcowe, jak to dzisiejsze, zgromadzenie członków, zwykliśmy byli w latach poprzednich zapraszać publiczność na osobne posiedzenia dla zaznajomienia jéj z całorocznym przebiegiem ważniejszych naszych czynności, oraz dla odczytania jakiéj przystępnéj a zajmującéj ogół rozprawy. W roku bieżącym pomijamy tę uroczystość w nadziei, że już niezadługo będziem mogli całe obywatelstwo prosić do budującego się gmachu, i nie tylko ze sprawozdaniem i odczytem wystąpić, ale zarazem udowodnić wszystkim naocznie wzrost i postępy naszéj instytucyi, okazując bogate nasze zbiory w należytym porządku rozstawione.

Budowa ta, po niejakiéj przerwie, zwolna lecz wciąż postępuje. Okazały się uchybienia w konstrukcyi i niedostatki, którym zaradzić wcześnie potrzeba, a przerobienie może dłuższego czasu wymagać będzie. Nie dziw więc, jeżeli Szanowny jéj właściciel woli narazić nas na zwłokę, aniżeliby miał na nasz użytek oddać gmach nie wykończony z tą starannością, co zabezpieczy również trwałość budowy, jak odpowiedniość rozlicznym potrzebom naszym. Cierpliwém przeto zaufaniem pozyskamy pewność, że będziem posiadali tém wygodniejszą i na rychłe szkody nienarażoną siedzibę.

Mimo dotychczasowéj ciasnoty, coraz dotkliwszéj z powodu pomnażających się zbiorów, Wydziały tudzież komisye w związku z naszemi zadaniami pracujące, odbywały regularne swe posiedzenia. Rzadki to dzień, w którymby jedyna sala, wystarczająca na takowe zebrania, zajętą nie była. Z Wydziałów odznaczał się osobliwie Historyczny i Lekarski pochopną czynnością. Pierwszy, nie już raz na miesiąc, ale dwutygodniowe miewał posiedzenia. Wydział Przyrodniczy objawiał także większe niż w przeszłém półroczu ożywienie. Do tych trzech przystąpił w ostatnich miesiącach Wydział Ekonomiczno-Statystyczny. Wydział ten, zapewniwszy sobie poparcie i współudział znakomitszych naszych ekonomistów, chociaż według ustaw naszych nie wolno mu zajmować się bieżącemi sprawami publicznemi, czego ściśle przestrzegać będziemy, może przecież oddać wielkie usługi spółeczności naszéj, tak mało jeszcze obeznanéj z teoryą i naczelnemi zasadami tyle pożytecznéj umiejętności. Ponieważ coraz bardziéj rozszerza się czynność wydziałów, a zatém i onych potrzeby, Zarząd przeznaczył każdemu z nich rocznie 90 marek subwencyi na pisma perydyczne i książki. Sekretarze odczytają szczegółowe sprwozdania.

Prace Wydziałów dostarczyły już obfitego zasobu do przyszłego Rocznika, który rozpocznie się drukować zaraz po dwumiesięcznych feryach, tak iżby z końcem roku mógł być doręczony członkom. Termin ten odpowiadać będzie przyjętéj ak dla wyborów, jak dla wszelkich innych czynności naszych regule, że rok nasz naukowy nie na św. Jan, jk było wprzód, lecz istotnie z rokiem kalendarzowym się kończy. Nadto Zarząd z uwagi, że dotąd druk bł za ścisły i drobny, format zaś nie dość kształtny postanowił zmienić ten na udatniejszy, a druk na szerszy i wyraźniejszy, przez co autorowie artykułów otrzymają znaczniejsze wynagrodzenie. Oznaczono przytém ściśléj przepisy, jakich się na przyszłość trzymać ma redaktor. Żaden, choćby najdrobniejszy artykuł, jk naprzykład nekrologi, nie może być zamieszczonym w Roczniku, jeźli wprzód nie pozyskał zatwierdzenia Zrządu. Między pracami, ocenianemi przez Wydziały uznanemi przez nie jako godne pomieszczenia w Roczku, wybór należeć będzie do Zarządu, gdyż obfitość ic mogłaby być za wielką na tom jeden; jeźli który artkuł byłby zbyt obszerny, uszczuplałby miejsca kilku innym, równie ważnym a krótszym; zdarzyćby się mogło, że jeden dział umiejętności przeważałby w Roniku zbytecznie nad innemi.

Zabiegłość konserwatora rozszerza coraz bardziéj zakres naszych stósunków z naukowemi Towarzystwami i pojedyńczymi uczonymi tak własnego, jak i obcych krajów. Jeźli korespondencya w téj mierze zabiera dużo czasu, a często naraża na wydatek, gdyż chętnie wszystkim udzielamy naszych wydań i fotografii, to znów Towarzystwo zyskuje, otrzymując nawzajem od innych częstokroć kosztowniejsze od naszych publikacye, a przedewszystkiém zdobywa uznanie i wziętość przez rozgłos, jaki już dziś nasze prace, nasze zbiory, osobliwie téż wykopaliska posiadają w naukowym świecie. W ostatnich czasach przedsięwzięte wykopaliska w Pawłowicach otworzyły nowe i bogate pole dla badań archeologicznych. Nasz konserwator ogłosi niebawem szczegółową wiadomość o nich w dwóch językach, z licznemi tablicami litografowanych okazów.

Druk Dyplomataryusza Wielkopolskiego raźnie postępuje. Już większa połowa tomu pierwszego odbita. Gorliwy nasz członek i całkiém temu przedsięwzięciu oddany, p. Ignacy Zakrzewski, otrzymał już niejaką nagrodę, droższą dla badacza przeszłości ojczystéj nad inne, bo odkrył, już po rozpoczęciu druku, kilkadziesiąt nieznanych dotąd a bardzo ważnych dokumentów, które sięgają najdawniejszych czasów. Tom przeto dodatkowy będzie niezbędnym.

Oddawna staraniem Zarządu było ustalić stósunek Towarzystwa do kuratoryum funduszów śp. Bredkrajcza, abyśmy mogli stanowczo wiedzieć, jakiéj i w jakich terminach możemy się spodziewać z tego źródła pomocy. Zawiązaliśmy przeto w przeszłém półroczu częstszą z szanownymi kuratorami korespondencyą, wzywając ich, aby sami oznaczyli ten stósunek, i zapewniając, że ufni w ich gorliwość dla dobra publicznego chętnie się ich postanowieniom poddamy. Kuratoryum zebrało się na dniu 13 czerwca i przesłało nam bezzwłocznie swą uchwałę, któréj treścią jest, że nie biorąc na siebie żadnych stałych zobowiązań na przyszłość, skwapliwie każdorazowe podanie Zarzędu o subwencyą weźmie pod uwagę. Zaś co do wynurzonego przez nas życzenia, aby dotąd zebrana suma z zaległych procentów obróconą bezpośrednio została 1. na konkurs historyczny, 2. na wydanie Libri Beneficiorum Łaskiego, kuratoryum odpowiedziało, że co do pierwszego przychylić się nie może, a na drugie przeznacza 2400 marek. Wdzięczni za tę pomoc, spodziewamy się, że przychylny obu stron stósunek równie odpowie dobru Towarzystwa, jak celowi zamierzonemu przez śp. Bredkrajcza, oraz troskliwym życzeniom szanownych kuratorów, aby fundusz się ten nie zmniejszał, lecz z czasem powiększony tém znamienitsze oddawał przysługi literaturze naszéj.

Tak więc mamy zapewnione już wydanie i Dyplomataryusza Wielkopolskiego, przy hojnéj pieniężnéj pomocy hr. Jana Działyńskiego, który wziął na siebie koszta druku, i Libri Beneficiorum Łaskiego, dzieł oddawna tyle pożądanych, które niezawodnie staną się obfitém źródłem dla poszukiwań historycznych, i choćby w dziale publikacyi Towarzystwo nic innego już nie uskuteczniło, to dwa te monumentalne świadectwa zaszczytnie naszą instytucyą w dziejach literatury upamiętnią.

Komisya konkursu dramatycznego ukończyła w tych dniach swą mozolną pracę. Sztuk nadesłano 41, oprócz trzech, które przybyły za późno, a jedna w drodze zaginęła. Taka mnogość wymagała wzmocnienia komisyi. Do pierwotnie więc wyznaczonych jéj członków dziewięciu, Zarząd musiał zawezwać jeszcze sześciu do pomocy. Od początku kwietnia do 17 czerwca, w którym to dniu zapadły ostateczne postanowienia, odbyto 9 posiedzeń, a oprócz tego 5 sekcyi, na które komisya się podzieliła, osobno pracowały, tak iż każdy z członków sam czytał kilkanaście utworów a z kilku zdawał obszerną sprawę na zebraniu ogólném. Uwieńczono trzy sztuki. Dramatowi dr. Adama Asnyka p. t. Kiejstut przyznano nagrodę 600 marek. Dramatowi Gorysława pani Elizy z Rulikowskich Tuszowskiéj, zaszczytnie już znanéj pod pseudonimem Juliana z Poradowa, dano pochwałę i zalecono do przedstawienia. Komedyą p. Jordana Dla Dobra Ogółu polecono do grania. Komisya oznaczyła przytém zmiany, jakie byłyby pożądanemi w tych utworach i w tym względzie zniesie się z autorami bezzwłocznie. Wynurzyła oraz życzenie, abyśmy pozostałe 900 marek na nowy konkurs dramatyczny obrócili. Chwalebnéj to gorliwości członków komisyi zawdzięczamy, że w tak krótkim czasie i tak dokładnie trudne to zadanie spełnioném zostało. Sumienne referaty posłużą za wskazówkę przyszłym podobnym komisyom i ułatwią sprawozdania z niniejszego konkursu, które później zarząd ogłosi. Tu więc obowiązkiem naszym jest złożyć najszczersze podziękowanie członkom komisyi, nie tylko że tak chętnie wszyscy trud ten podjęli, ale że się tak pracowicie i sumiennie z powierzonego sobie zadania wywiązali. Jeźli konkurs ten nie wywołał żadnego bez względnie doskonałego dzieła, to przecież wywiódł na jaw dwa znakomite utwory, które tak pod względem nadobności języka, jako téż dramatycznéj wartości, zwłaszcza jeźli autorowie uwzględnią uwagi komisyi, mogą się stać trwałą ozdobą literatury naszéj, a trzeci wzbogacić scenę narodową. Mamy przytém nadzieję, że konkurs ten nie będzie bez pożytku i dla teatru poznańskiego i pewność, że on dowiódł, ile dobroczynnym jest wpływ zapisu ś. p. Bredkrajcza.

W ostatniém półroczu następujący członkowie pomnożyli grono nasze: Książę Czartoryski Adam (syn), p. Barcikowski z Poznania, ks. Granatowicz z Miłosławia, p. Hochberger z Poznania, p. Karliński Emil z Zabikowa, Dr. August Mieczkowski z Wrocławia, książę Ferdynand Radziwiłł, p. Ruciński z Poznania, Dr. Skarzyński Witold z Wrocławia, p. Unrug Wiktor z Mełpina. Książę Ferdynand Radziwiłł zapisał się do członków fundatorów, to jest do płacących na raz 600 marek.

Skoro poczet naszych członków wciąż się powiększa, kiedy pomnażają się zbiory a wzmaga praca wspólna, to trudno nie ujrzeć w tém dowodu, że stowarzyszenie nasze jak było potrzebą tak przy wytrwałości, ściśle trzymając się swego zakresu, może się stać dla kraju nienajpośledniejszym w dziedzinie naukowéj pożytkiem.

Poczém sekretarze czterech wydziałów z kolei odczytywali szczegółowe sprawozdania. Konserwator zaś zdał raport z swych czynności.

Następnie na członka honorowego Towarzystwa Prezes podał znakomitego ekonomistę Józefa Supińskiego. Wybór może dopiero nastąpić na przyszłém posiedzeniu styczniowém.

Po kilku wnioskach mniejszéj wagi przewodniczący wniósł podziękowanie dla zarządu, co téż zgromadzenie powstając przyjęło. Prezes dziękując za ten nowy dowód zaufania, wynurzył posłowi Kantakowi wdzięczność za skwapliwość, z jaką zawsze przybywa na posiedzenia Towarzystwa i obradami onych tak wybornie kieruje.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył nadać dyrektorowi sądu powiatowego Arndt w Chełmnie order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy.

* **Przed dwoma dniami** wrócił do nas z podróży rzymskiéj ks. Gałecki a wczoraj ostatnim pociągiem ks. kanonik Maryański.

* **Senat kryminalny** tutejszego sądu apelacyjnego zatwierdził wyrok pierwszéj instancyi, skazujący, p. Stawińskiego, odpowiedzialnego redaktora Orędownika, na 150 grzywien za to, iż pismo to skarżyło się publicznie, że odebrało z tutejszéj poczty dwa listy z Kościana z nadwerężonemi kopertami.

* **Pan dr. Schwartz,** dyrektor tutejszego protestanckiego gimnazyum Fryderyka Wilhelma, odbył wczoraj majówkę z uczniami prymy do Grabowa, gdzie niedawno odkryto cmentarzysko pogańskie.

* **Pewnemu kupcowi podróżującemu,** który w dniu 17 b. m. chciał się udać do Berlina, skradziono przy kupowaniu biletu na tutejszym centralnym dworcu kolei żelaznéj sakiewkę z 294 markami. Pomiędzy pieniędzmi temi znajdowało się pięć dwutalarówek.

* **Czeladnik blachnierski,** pracujący przy nowym domu na ulicy św. Marcińskiéj Nr. 35 spuścił przez nieostrożność kilka funtów ważący drewniany młotek z dachu, który padł tuż przed nogami przechodnia na ulicy. Gdyby go był w głowę trafił, byłoby się zapewne nowe wydarzyło nieszczęście.

* **Szewc Teofil Wentzel** poszedł dnia 17 bm. z 13-letnim swym synem łowić na wędkę ryby w Cybinie i dotąd nietylko żaden z nich nie powrócił, ale nadto nic się o nich dowiedzieć nie było można. Przypuszczać zatém można, że się im nieszczęście jakie wydarzyło.

* **Weterynarza** pierwszéj klasy, p. Fryderyka Ottomara Paech w Gnieźnie mianowano komisorycznym weterynarzem powiatu gnieźnieńskiego.

* **Inspekcye szkólne.** Księdzu Majewskiemu, proboszczowi w Ostrzeszowie, odebrano lokalną inspekcyą szkólną nad szkołami katolickiemi w Szklarce Przygodzkiéj i Bledzianowie a powierzono ją tymczasowo komisarzowi obwodowemu Gloger z Ludwikowa. Księdzu Kalkstein-Osłowskiemu, proboszczowi w Chojnicach, w powiecie poznańskim, odebrano takaż inspekcyą nad szkołami w Chojnicy i Morawsku i oddano ją tymczasowo powiatowemu inspektorowi szkół Lux w Poznaniu, tak samo i lokalne inspekcye nad temi szkołami katolickiemi, nad któremi urząd ten sprawował poprzednik jego p. Laskowski. Również i nowy tymczasowy powiatowy inspektor szkólny w Środzie, p. Büttner, zawiaduje daléj inspekcyami szkół po poprzedniku swoim, p. Blobel, nie mniéj i p. dr. Hippauf w Ostrowie, który zajął tamże posadę powiatowego inspektora szkół p. Lux, do Poznania przeniesionego.

* **Po burzy w dniu 12 b. m.,** kiedy się niebo już całkiem prawie było wypogodziło, uderzył piorun w nocy w wieżę kościoła w Lutomiu pod Sierakowem, roztrzaskał wiązanie, ale nie zapalił. Jakkolwiek uderzenie piorunu było tak silne, iż wszyscy mieszkańcy z łóżek powyskakiwali, o szkodzie zrządzonéj w wieży kościoła dowiedziano się przypadkowo dopiero w kilka dni późniéj.

* **W bliskości półwyspu Helli,** utonął w nocy z 12 na 13 b. m. statek; załogę składającą się z 3 ludzi wyratowano.

* **W okolicy Wejherowa** wracał robotnik z roboty, a przechodząc przez las, uderzył nogą o pień i skaleczył się. Z początku na ranę nie wiele zważał i do domu podążał. Niedaleko domu jednakowoż już tak osłabionym się czuł, że się z towarzyszami swymi na ziemię położył, aby cokolwiek wypocząć. Strudzeni robotnicy zasnęli, a obudziwszy się znaleźli towarzysza bez duszy, — umarł wskutek upływu krwi.

* **Trychiny.** Powszechnie utrzymują, że na 1000 świń znajduje się zaledwie jedna dotknięta trychinami; tymczasem pokazuje się ze sprawozdań Towarzystwa Ubezpieczeń w Kassel, że stosunek ten daleko niekorzystniéj się przedstawia; w rzeczonem towarzystwie w okresie od 1 lipca 1875 do 1 lipca 1876 roku, ubezpieczono od trychin 20,500, od choroby zaś zwanéj węgrami 2000 sztuk. Z tych 57 sztuk było zarażonych trychinami, jedna zatém chora świnia przypadła na 360 sztuk. W Hanowerze znaleziono w przeciągu kilku miesięcy 31 węgrowatych świń, na Szląsku 1, w mieście Kassel 23, wypada więc na 300 świń jedna z trychinami; w Prusach Wschodnich i Zachodnich, w Poznańskiém i na Szląsku 26 na 6000 sztuk, Od dnia 1 lipca zeszłego roku, stosunek ten w Prusach Wschodnich i Zachodnich, w Poznańskiém i na Szląsku, mianowicie w okolicach tych prowincyi graniczących z Cesarstwem rosyjskiém i Królestwem Polskiém, przedstawia się jeszcze niekorzystniéj; odkryto bowiem 41 wypadków trychin, tak że niejeden z ubezpieczonych, mianowicie we Wrześni, Srodzie, Miłosławiu i w samym Poznaniu, na 20 zabitych świń miał dwie a nawet trzy, trychinami zarażone. Można przypuszczać, że w tych miejscowościach na pięćdziesiąt świń jedna jest zarażona trychinami.

Z początku choroba ta zjawiła się przeważnie pomiędzy świniami ras angielskich, obecnie okazuje się już pomiędzy krajowemi świniami, a nawet pomiędzy przywożonemi z Królestwa Polskiego i Cesarstwa rosyjskiego.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 22go czerwca, Paulina b. Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Długość dnia 16 godzin 47 minut.

Wypadki historyczne. 1264 Zniesienie zupełne Jadźwingów. — 1383 Stronnicy Jadwigi zajmują Gębice. — 1387 Hołd księcia Skirgiełła. — 1698 Przymierze w Rawie przeciw Szwecyi pomiędzy Augustem II. i carem Piotrem.

(iw). **Z Inowrocławskiego,** dnia 16 czerwca. (Sprawy mające być przedłożone na sejmiku powiatowym. — Kanalizacya Noteci.) W dniu 26 czerwca r. b. o godzinie 12 wpołudnie odbędzie się w Inowrocławiu w hotelu Basta sejmik powiatowy, któremu przedłożone zostaną wnioski przez komisyą powiatową poprzednio omówione. Pierwszy i najważniejszy z tych wniosków dotyczy kanalizacyi Noteci. W celu poprzedniego nad tym wnioskiem porozumienia się odbyła się, o czém przed kilku dniami wzmiankę uczyniliście, dnia 9 bm. w hotelu Basta wspólna narada adjacentów i osób w téj sprawie interesowanych. Na rzeczoną wspólną naradę zebrało się około 20 obywateli, wszyscy jednomyślne w téj sprawie okazali usposobienie i postanowili przedsięwzięcie kanalizacyi, tak ważne dla naszego powiatu na każdym popierać kroku. Niektórzy z adjacentów zobowiązali się bezpłatnie na ten cel potrzebne oddać grunta, inni za nader niską cenę takowe odstąpić, inni zaś, nie mogąc oddać gruntu w naturze, podpisali na ten cel kwotę wynoszącą połowę podatku gruntowego z swych dóbr, dalsi nareszcie, dla których przedsięwzięcie to również z korzyścią się łączy, podpisali kwotę równającą się czwartéj części podatku gruntowego, jaki z swych dóbr płacą; od tych zaś obywateli, którzy nie byli na naradzie obecnymi, postanowiono również w tym celu zbierać podpisy. Przedwstępne to zgromadzenie cechowało widocznie ogólne usposobienie chętnéj ofiarności, to téż spodziewać się można, że wniosek kanalizacyi Noteci na sejmiku nie upadnie.

Zachodzi tutaj głównie pytanie, czy powiat inowrocławski ma dać potrzebne do tego grunta w swoim i mogilnickim powiecie. Już przy pierwszéj okupacyi naszego kraju przez króla Fryderyka Wielkiego, kiedy zakładano kanał bydgoski, powzięto myśl kanalizacyi Noteci aż do jeziora Gopła. myśli téj jednakże, dla innych ważniejszych, naglących potrzeb kraju zaniechano, aż oto znowu w nowszym czasie wśród kół interesowanych takową poruszono a nawet postawiono już w etacie państwa pierwszą na ten cel ratę, jednakowoż w roku bieżącym za przyzwoleniem obu Izb na inne obrócono ją budowle. Rząd przecież projektu tego nie zaniechał, zbadał go na nowo i zapytał właściwe powiaty, o ile w swym własnym interesie zechcą do wykonania tego przedsięwzięcia się przyczynić i takowe popierać. Minister handlu reskryptem z dnia 26 lutego r. b polecił król. rejencyi w Bydgoszczy, aby co do rzeczonéj kanalizacyi traktowała z właściwemi powiatami, król. rejencya zaś reskryptom z dnia 22 kwietnia r. b. przekazała sprawę tę co do powiatu inowrocławskiego naszemu król, radzcy ziemiańskiemu w celu przedłożenia téjże stanom powiatowym. Sprawa kanalizacyi Noteci w całym powiecie znalazła zwolenników a powiat w porównaniu do korzyści, jakie przez otwarcie téj nowéj drogi wodnéj odniesie, stosunkowo na małe tylko wystawi się koszta, gdyż nietylko interesenci wogóle, ale po części i sami właściciele gruntów nad Notecią położonych przyczynią się do tego, do czego téż na zebraniu w dniu 9 b. m. pierwsze kroki poczyniono, aby sprawę ułatwić i potrzebną ziemię bezpłatnie w celu kanalizacyi oddać. Na ułatwienia w przeprowadzeniu tego projektu w powiecie inowrocławskim liczyć można, gdyby zaś powiat mogilnicki miał się wzbraniać w oddaniu potrzebnych na ten cel gruntów, proponuje radzca ziemiański stanom naszego powiatu, aby i grunta w powiecie mogilnickim, o ile takowe do rzeczonéj kanalizacyi potrzebne, królewskiemu rządowi ofiarować, co w porównaniu do ważności sprawy i bezpośredniéj korzyści dla powiatu inowrocławskiego zbytnich kosztów za sobą nie paciągnie.

Drugi wniosek tyczy się budowy mostów na drodze z Szarleja do Kruświcy. Skoro tylko kanał Bachorzy osuszony został, kwestya budowy saméj drogi nie ulega wątpliwości. Naturalne oddalenie Szarleja od Kruświcy nie wynosi więcéj jak pół mili, tymczasem gościniec obydwa te punkta łączący ciągnie się na przestrzeni 2 i pół mili. Szarlej i okoliczne wioski zyskają przez tę nową drogę, zbliżywszy się znacznie do Kruświcy, Kruświca téż sama na tém zyska, gdyż przez to połączy się bliższą drogą z Inowrocławiem. Komuna powiatowa ma własnym kosztem podjąć budowę tych mostów.

Daléj na wniosek poznańskiéj deputacyi dla stosunków gminnych postawione będzie sejmikowi pytanie, czy na mocy paragrafu 36 prawa z dnia 8 marca 1871, uważa za potrzebną pomoc ze strony téjże deputacyi dla gminy Wielkich Jezior przeciążonéj utrzymywaniem ubogich. Gmina Wielkie Jeziory ponosi rzeczywiście pod tym względem zbyt wielkie ciężary, nie jest w możności obowiązkom zadość uczynić i potrzebuje od rzeczonéj poznańskiéj deputacyi pomocy.

Nareszcio postawione będą wnioski tyczące się podatków komunalnych, wybór drugiego deputowanego w miejsce hrabiego Solms i wybory do stanów prowincyonalnych.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Przed tutejszym sądem przysięgłych** toczyła się onegdaj sprawa przeciwko wyrobnikowi Karolowi Redlich, szewcowi Ignacemu Fiebig i niezamężnéj Balbinie Grocholskiéj, wszystkim z Poznania, o skradzenie w dniu 4 stycznia r. b. właścicielce kamienicy pani Köhler z zamkniętego biurka dwóch biletów po 100 marek, jednego na 200 marek i 120 do 130 marek w złocie. Wykazało się, że służąca Balbina Grocholska oddała w niebecności pani dwom powyżéj wymienionym oskarżonym klucz od przedpokoju a ci resztę drzwi pootwierali wytrychami i pieniądze skradli. Do zbrodni przyznał się tylko Redlich, podczas kiedy Fiebig lubo u niego skradzione pieniądze znaleziono, przeczył stanowczo, żeby w kradzieży téj jakikolwiek miał mieć udział; B. Grocholska pierwiastkowo przyznała się do wszystkiego, późniéj jednakże zeznanie swe odwołała. Przysięgli jednakże uznali wszystkich trzech oskarżonych winnymi, przyznając Redlichowi i Grocholskiéj okoliczności łagodzące, a deputacya sądowa skazała Fiebiga na trzyletnie więzienie w domu karnym, Redlicha na trzyletnie i Grocholską na dziewięciomiesięczne zwyczajne więzienie.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Towarzysza Pilnych Dzieci,** wychodzącego we Lwowie pod redakcyą pana Władysława Bełzy, najświeższy numer (18) zawiera: Brzydale (wiersz) Jana Chęcińskiego. — O biednym muzykusie i o lichu, które siedziało u niego za piecem, przez Wacława Szymanowskiego. (Ciąg dalszy). — Bojownik (z rycina). — Obrazki historyczne VIII. Stanisław Żółkiewski, herbu Lubicz. — Przypadek Klarci z igłą. — Strach. — Sokół od Kijowa (wiersz). — Szarada. — Ogłoszenia.

* **Wyszła w Londynie** w przeszłym tygodniu powieść pod tytułem: Błękitne Róże, czyli małżeństwo Heleny Malinowskiéj. Bohaterka, młoda, urocza Polka, idzie za mąż za Anglika i z nim przenosi się do Angli. Gorąca to dusza i serce łamie się i schnie w poważném lecz zbyt zimném otoczeniu. Dobija ją mąż samolub, nie zdolny ani pojąć jéj, ani ukoić, ani nawet pożałować. Tygodnik Atheneum przyznaje téj powieści znakomitą wartość. Jeśli się trochę gniewa na zbyt ciemny obraz społeczności angielskiéj, to znów unosi się nad siłą, a oraz powabem, z jakim autorka odmalowała Polskę i Polaków równie w kraju jak na wygnaniu. „Księżna Wanda, (mówi pismo to) jest jedną z tych wspaniałych matron, jaką spotkać można wszędzie gdzie Polacy przebywają, a jéj córka Helena należy do tych czarujących polskich dziewic, które swemi wdzięki, pięknością i szlachetnością duszy, stają się wybranemi monarchiniami każdego grona, co je otacza (whose grace and beauty and spirit render them the elected sovereigns of the circles, in which they move). Autorka niedawnem czasy napisała także romans p. t. Vera, który miał

rosyjską. Czy ją korzystnie wystawia, nie wiemy, bośmy téj powieści nie czytali, ale ze sprawozdania londyńskiego Tygodnika widać, że się z niezmiernym zapałem unosi nad Polską, opłakuje jéj nieszczęścia, uwielbia poświęcenie szlachty polskiéj, a zatém zdawałoby się, że nie może Rosyi podziwiać.

ROZMAITOŚCI.

* **Opera włoska w Londynie** podczas obecnego sezonu raczéj się ilością, niźli jakością artystów zaleca. Występują w Fauście Gounoda: Fancelli (Faust), Jaure (Mefistofeles), pani Trebelli (Siebel), panna Nilson (Małgorzata); w Hugonotach: Wachtel (Raul), Rokitański Marcel), Alwina Valeria (królowa), pani Trebelli (paź) i Karolina Salla (Walentyna); w Rigoletto: Talbo (książę), Galassi (Rigolletto), Alwina Valeria (Gilda); w Somnambuli: panna Ethelka Serster (Amina); w Otellu: panna Nilsson (Desdemona), Faure (Jago), Carrion (Rodrigo), Tamberlick (Otello); w Marcie: Fancelli (Lionel), pani Trebelli (Nancy), Emilia Chiomi (Marta).

Grają także opery włoskie w teatrze Covent Garden i tam występuje Adelina Patti w Don Żuanie, w Trovatore, w la Traviata i w Aidzie, panna Albani w Wagnera il Vascello Fantasma i w Fauście Gounoda, panna Marimon w Don Pascuale, panna d'Angeri w Ballo di Maschera i w Santa Chiaca (tę operę napisał książę Sasko-Koburgski). W skład trupy wchodzą tenory Marini i Gratiani, baryton Cotogni i bas Ciampi, także pani Scalchi. Anonsują w dziennikach, że 22 bm. to jest jutro, będzie w teatrze Covent Garden jenerał Grant.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 21 czerwca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Skarzyński z Spławia, Taczanowski z Siedlemina, hrabia Dunin z Broniszewic, Sczaniecki z Boguszyna, Grabowski z Nowéjwsi, Goślinowski z Dąbrówki.

Administracya „Kuryera Pozn.“

zawiadamia niniejszém przedpłacicieli na **„Kronikę Żałobną itd.“** Teodora Żychlińskiego, że dzieło to wyszło z druku i może być każdego czasu przez abonentów z biura Administracyi (Plac Wilhelmowski Nr. 17) w drukarni Jarosława Leitgebra odebrane. Abonenci na prowincyi, którzy pragną, aby „Kronika“ została im nadesłaną, zechcą na koszta opakowania przesłać do Administracyi „Kuryera“ po **50 fen.** w markach poczt.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:

pociąg mięszany	klasa	2—4	o 5	godz. 37	min.	rano
pociąg osobowy	-	1—4	o 11	- 2	-	przed połu.
pociąg mięszany	-	2—4	o 6	- 15	-	po południ.
pociąg osobowy	-	1—3	o 11	- 34	-	wieczorem.

Z Poznania do Wrocławia:

pociąg osobowy	klasa	1—4	o 4	- 47	-	rano
pociąg osobowy	-	1—4	o 10	- 47	-	przed połu.
pociąg osobowy	-	1—4	o 4	- 4	-	po południ.
pociąg osobowy (do Leszna)	-	1—4	o 8	- 0	-	wieczorem.

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:

pociąg osobowy	klasa	1—4	o 5	godz. 10	min.	rano
pociąg mięszany	-	1—4	o 11	- 40	-	przed połu.
pociąg osobowy	-	1—4	o 4	- 14	-	po południ.
pociąg mięszany (do Gniezna)	-	1—4	o 7	- 2	-	wieczorem.

Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:

pociąg osobowy	klasa	1—4	o 5	godz. 0	min.	rano
pociąg pospieszny	-	1—3	o 10	godz. 22	min.	przed połu.
pociąg osobowy	-	1—4	o 4	- 5	-	po południ.
pociąg mięszany (do Zbąszynia)	-	1—4	o 6	- 10	-	wieczorem.

Z Poznania do Kluczborku:

pociąg osobowy	klasa	1—4	o 6	godz. 53	min.	przed połu.
pociąg mięszany	-	2—4	o 12	godz. 19	min.	wpołudnie.
pociąg osobowy (do Ostrowa)	-	1—4	o 6	- 26	-	po południ.

Pociągi przybywają

Z Krzyża do Poznania:

pociąg osobowy	klasa	1—4	o 4	godz. 37	min.	rano
pociąg mięszany	-	2—4	o 8	- 10	-	przed połu.
pociąg osobowy	-	1—4	o 3	- 54	-	po południ.
pociąg mięszany	-	2—4	o 9	- 33	-	wieczorem.

Z Wrocławia do Poznania:

pociąg osobowy (z Leszna)	klasa	1—4	o 8	godz. 17	min.	przed połu.
pociąg osobowy	-	1—4	o 10	- 47	-	przed połu.
pociąg osobowy	-	1—4	o 3	- 52	-	po południ.
pociąg osobowy	-	1—4	o 11	- 20	-	wieczorem.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 21 czerwca 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. ctr. cena wypow. 158, na czerw. 158, czerw.-lipiec 158, lipiec-sierp. 158, sierp.-wrzesień 158, jesień 158, wrzes.-paźdz. 158, marek.

Okowita. (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 10,000 litr., cena wypwiedziana 48,90— na maj - ,— czerwiec 48,80—49, lipiec 49,20—49,50 sierp. 50 -50,40, wrzes. 50,80—51 paźdz. 49,90—50 listopad 49 marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 48,70 mrk.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 20 czerwca.

Żyto: (za 2000 funt.) staléj, wypowiedz. 1000 cent na upł. wyp. —— płc., czerwiec 153,50 płac., — żąd., czerw.-lipiec 153,— żąd., —,— pł., lipiec-sierpień 152— żąd., wrzes.-paźdz. 151 płc., paźdz.-list. 149 płc.

Pszenica: 235 żądano, czerw.-lip. 235 żądano., wrzesień-październik — żąd.

Owies: 127,— płac. —— żąd., czerw.-lipiec 127,— płac. —, żąd., lip.-sierp. 127,- — płac., wrześ.-paźd. 130 pł., wyp. 1000 ctr.

Rzep — żąd., wyp. — cent.

Oléj rzepiowy: stale, wypowiedz. —,— cent. w miejscu 66,50 żąd. czerwiec 66,— żąd., czerw.-lip. 65,50 żąd., lipiec-sierpień —,— płacono, wrzesień-paźdz. 63,— żąd., październik-listopad 63,50 żąd., listopad-grudzień 63,50 żąd., — płc.

Okowita: wyżéj, wypow., —— litr., w miejscu 51,— żąd, 50,60 pł., czerwiec 50,50 pł. i żąd., czerw.-lip. 50,50 płc. i żąd., lipiec-sierp. 50,50 płac., sierp.-wrzes. 51 płc., wrzesień-październik 50 płc., 50,50 żąd., paźdz.-listopad —,— płc. i żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 20 czerwca 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów							
	ciężki		średni		lekki towar			
	najwyż.	najniż.	najwyż.	najniż.	najwyż.	najniż.		
	M.	S.	M.	S.	M.	S.	M.	S.
Pszenica biała	22	20	21	60	24	30	23	20	20	80	19	80
„ żółta	21	80	21	20	23	80	22	80	19	90	19	40
Zyto	18	10	17	30	16	50	16	—	15	50	14	10
Jęczmień	15	30	14	90	14	40	14	20	13	50	12	80
Owies	14	50	14	40	14	10	13	70	13	30	12	50
Groch	16	20	15	90	14	90	14	20	13	70	12	80

Ceny wypowiedziane na 21 czerwca: żyto 153,50 m pszenica 235— marek, jęczmień —,— marek, owies 127,— m., rzep — m. olej rzepiowy 66,— m., okowita 50,50 m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 litr. 100 ptc. tral. w miejscu 51,— żąd. 50,60 pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm., za 50 kilo. 40—45—52—66—70—76 mrk.; biała słabo, 40—42—50—63—68 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil 7,10—7.30 mar.

Makuchy siem. niez., za 50 kil. 9,10—9,50 m.

Łubin słabo, żółty 12,—13,50——14,50 mrk., nieb. 11,80—13,20—14,30 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 22—25—28 m.

Mąka słabo, za 100 kil. Pszenna 33,25—34,25 m. Rżanna piękna 28,25—29,25 marek. Rżanna średnia 27,25—28,25 marek. Osucie rżanne 11,25—11,75 marek. Osucie pszenne 8,75—9,75 marek.

Len wyżéj.

Siemię lniane	10 kilogr.	26	50	24	50	24	50
Rzep zimowy	= =	29	—	26	-	25	—
Rzepik zimowy	= =	27	50	23	50	21	50
Rzepik latowy	= =	29	—	25	—	21	—
Lnica	= =	22	50	20	50	17	50

Siano 2,40—2,60m za 50 kil.
Słoma 24—25,50 a kopę 600 kil.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 20 czerwca 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica wyżéj	
Czerw.-lipiec	247,50
Wrześ.-paźdz.	219,—
Zyto wyżéj	
w miejscu	—;—
Czerwiec	157,—
Czerw.-lipiec	157,—
Lipiec-sierp.	156,—
Oléj rzep. stale	
Czerw.	65,50
Wrzes.-paźdz.	64,80
Okowita stale	
w miejscu	51,80
Czerw.-lipiec	51,—
Sierp.-wrześ.	52,—
Wrzes.-paźdz.	52,70
Owies	—,—
Czerw.-lipiec	130,—

Wypow. żyta	450
Wypow. okow.	0,000

Kapitały.

Galicyany	85,40
Pr. pap. państ.	92,75
Poz. 4% list. z.	93,40
Poz. list. ren.	95.25
Austr. los 1860	97,75
Włochy	68,50
Amerykany	99,25
Turki	8 50
7½% Rumuń.	13,10
Pol. lik. l. zast.	56,30
Rosyj. bknot.	217,10
Sreb. rnt. aust.	52.60
Aus. akc. kred.	226,50
Koléj Państw	366.50
Lombardy	122,50

Szczecin, dnia 20 czerwca 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica wyżéj	
Czerw.-lipiec	233,—
Lipiec-sierp.	229,—
Wrześ.-paźdz.	220,—
Zyto stale	
Czerw.-lipiec	151,—
Lipiec-sierp.	151,—
Wrzes.-paźd.	152,50
Oléj rzep. stale	
Czerwiec	64,50
Wrześ.-paźdz.	64,—

Okowita stalej	
w miejscu	50,60
Czerw.-lip.	50,50
Lipiec-sierp.	50,50
Sierp.-wrześ.	51,50
Owies	—,—
Wrzes.-paźd.	144,—
Petroleum	—,—
jesień	12,50

Berlin, 20 czerwca 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	15 —	L. z. ros. ziem. ks.	72 50
„ Prioritety	68	Pols. 5% listy zast.	63 30
Kol.-Mind. koléj	90 80	Pozn. bank prowinc.	99 40
Reńska koléj	99 99	Kwilecki Potocki	65 —
Górnoszląska	115 80	Pozn. sprit. akc.	44 60
Austr. półn.-wsch. k.	183 —	Bank rzeszy n.	154 50
Koléj Rudolfa	43 75	Diskont. udziały	91 40
Austr. banknoty	161 75	Szląsk. stow. bank.	82 10
Austr. renta złota	58 25	Centralb. f. Industr	68 10
Ros.-Ang. poż. 1871	78 70	Laurahütte zast	60 50
— poż. prem. 1866.	136 —	Pozn. 4% listy	93 40
Węg. 6% asyg. skar.	85 60	Pozn. renta	— —

Dnia 20 bm. zakończyła żywot doczesny (1148)

Zofia z Maciejewskich Skłodowska

opatrzona śś. Sakramentami, przeżywszy 90 lat o czem się donosi jéj krewnym i przyjaciołom.

Kronika żałobna rodzin wielkopolskich

od r. 1863 do 1 czerwca 1877 r.

z uwzględnieniem znaczniejszych osobistości zmarłych w tym przeciągu czasu i w innych dzielnicach Polski oraz na obczyźnie,

zawierająca przeszło **2000 nekrologów** i około **100 rodowodów** oraz **przypisków genealogicznych,** wyszła z druku i jest do nabycia po **15 marek** za egzemplarz i 50 fen. w razie przesyłki na prowincyą w Administracyi **„Kuryera Pozn.“** w drukarni **Jarosława Leitgebra** (Plac Wilhelmowski Nr. 17), w Administracyi **„Dziennika Pozn.“** (Plac Wilhelmowski Nr. 15) i u **niżéj podpisanego.** (1146)

Teodor Żychliński,
Św. Marcin 43.

Aleksandra Jełowickiego

„Wspomnienia moje“

ukażą się w 2 edycyi

w księgarni Zupańskiego

w lipcu 1877.

Z upoważnienia autora, dziś śp. księdza Aeksandra Jełowickiego do druku podane, stanowić będą miły upominek dla licznych wielbicieli autora, męża pełnego zasług i cnót, Obywatela Polaka.

Cena przedpłaty wynosi

7 m. 50 fen.

Po wyjściu dzieła podniesie się do 9 marek. (867)

Przedpłatę przyjmuje redakcya Kuryera Poznańskiego.

Kwas karbolowy
Wapnik karbolowy

swojéj fabryki do desinfekcyi poleca hurtownie i cząstkowo najtaniéj.

R. Barcikowski
(1151) w Poznaniu.

POMIESZKANIE

składające się z 5 pokoi wraz z urządzeniem, w środku miasta, jest natychmiast aż do 1 października r. b. za 100 Mr. do wynajęcia.

Bliższych szczegółów udzieli biuro budownicze przy Jezuickiéj ulicy Nr. 12. (1142)

Niniejszém zwracam uwagę na wydane co dopiero dzieło.

Emancypacya i równouprawnienie kobiety

napisał

Stanisław Bronikowski.

W 8ce, 280 str. druku.

Cena tylko 5 marek.

Jarosław Leitgeber

(1096) plac Wilhelmowski 17.

DR. OSTROWICZ

lekarz zdrojowy

W LANDEK. (1102)

Wszystkie rzeczy niżéj cen fabrycznych.

Z powodu przeniesienia handlu

WYPRZEDAŻ

wyrobów moich w

gotowéj bieliznie i rzeczach negliżowych.

Dla dam: koszule dzienne i nocne, pantalony, spódnice krótkie i z powłokami, kaftaniki negliżowe, czepeczki nocne, garnitury, fartuchy itd. od najprostszych do eleganckich nader rzeczy,

Dla panów: koszule wierzchnie, koszule nocne, kalesony. kołnierzyki, mankietki, wstawki do koszul, półkoszulcza itd. itd

Dla dzieci: cała bielizna. (668)

A. z Pawłowskich Kaufmann

fabryka bielizny

Poznań, Sapieżyński plac Nr. 1.

Fabryka (1141)

H. Cegielskiego w Poznaniu

wypożycza w tym roku

lokomobilę z parową młockarnią.

T. SZULC

Wrocławska ul. 14 (630)

handel papieru i litografia

poleca materyały piśmienne i rysunkowe oraz wszelkie przybory szkólne, towary galanteryjne, albumy fotogr., książki kontowe itp., wykonywa formularze i druki każdego rodzaju a mianowicie **rejestra gospodarcze,** monogramy, ryciny, mapy, dyplomy itp. po cenach umiarkowanych.

100 kart wizytowych litogr. od 1 Mr. 50 fen.

Sprzedaż hurtowna cząstkowa

Petroleowych maszyn do gotowania

najnowszych konstrukcyi wraz z należącemi do tego naczyniami

S. J. Auerbach.

Cennik i rysunki na żądanie gratis

EMIL KROH

Kościan, prowincya **Poznańska**

poleca

KONDUKTORY

najnowszéj konstrukcyi z wierzchołkiem platinowym ,jako też koprowe urządzenie do sprowadzania gromu, premiowane we Wiedniu i Bremen; również (1040)

cement drzewowy do pokr. dachów

podług najnowszych doswiadczeń i nie przemakalnym papierem.

Zakład urządzania wodociągów i fabryka wyrobów mosiężnych

St. Ofierskiego Rynek 16|17

poleca szanownéj publiczności do zaprowadzania (734)

wodociągów, łazienek, wodotrysków, klosetów i pomp

we wszystkich gatunkach, jako też wyroby mosiężne do gorzelni browarów itd. Obicia mosiężne do drzwi i okien podług najnowszych wzorów. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskuteczniają się pod gwarancyą natychmiast.

Szanownéj Publiczności polecamy nasz

Zakład fotograficzny

przez zdatnych malarzy urządzoną malarnią portretów.

A. i F. Zeuschnerow ie

869) Wilhelmowska ulica Nr. 25.

(1146)

W. Rembowski

dentysta-lekarz

w Wrocławiu

Schuhbrücke 70 (róg ul. Albrechta).

Stare cegły są do nabycia W Garbary 39. (1147)

LEKCYE

w **buchhalteryi** pojedyńczéj i dubeltowéj (włoskiéj) udziela nauczyciel

Merzbach

w Poznaniu na św. Marcinie nr. 41 (1149)

Ogrodowego

znającego się wzorowo na chodowaniu nasion warzyw, szkółek i na oranżeryi, doskonle poleconego, poszukuje na b. dobe miejsce **Ludwik Kunkel** w Poznaniu. Kopie świadectw przyłączyć. (1150)

Agronoma

teoretycznie i praktycznie wykształonego, z najlepszemi świadectwami **(byłego stypendyata Towazystwa „Pomocy Naukowé“),** który samodzielnie większym zarządzał majątkiem, a w otatnim czasie w Czechach pracował, wskaże Wielmożny Pan **Prof. Dr. Wituski** ul. Półwiejska nr. 1. (1123)

Majówka

Tow. Przemysłowego

odbdzie się w przyszłą niedzielę dnia 24 czerwca rb. w ogrodzie strzeckim na Miasteczku, na któ szanownych członków jako też przez nich wprowadzonych goś uprzejmie zaprasza

Dyrekcya.

'oczątek zabaw o godzinie 3 popołudniu. (1132)

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.